

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—20 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## MATURA.

Okres matur — jak corocznie — tak i w tym roku wywołał gorącą dyskusję zwolenników i przeciwników egzaminów dojrzałości. Jedni są za całkowitem usunięciem tych egzaminów, drudzy za ich utrzymaniem bez zmian, pozostali wreszcie pragną zastrzymać egzamina lecz zmienić ich formę, uprawnienia i t. d. Padają ze wszystkich stron nader ważne argumenty; rozważania, jak zwykle, lecz będzie pośrodku. Całkowite zniesienie egzaminów dojrzałości — o którym można mówić przy nieulegającym wątpliwości należałoby wykonać podjęciu — to nie jest rzecz łatwa. Wskazywać na to, że w szkołach średnich nie ma już miejsca na egzamin dojrzałości, że to jest tylko forma, która nie ma już żadnego znaczenia, to jest rzecz łatwa. Ale to nie jest rzecz łatwa. Wskazywać na to, że w szkołach średnich nie ma już miejsca na egzamin dojrzałości, że to jest tylko forma, która nie ma już żadnego znaczenia, to jest rzecz łatwa. Ale to nie jest rzecz łatwa. Wskazywać na to, że w szkołach średnich nie ma już miejsca na egzamin dojrzałości, że to jest tylko forma, która nie ma już żadnego znaczenia, to jest rzecz łatwa. Ale to nie jest rzecz łatwa.

Okres matur — jak corocznie — tak i w tym roku wywołał gorącą dyskusję zwolenników i przeciwników egzaminów dojrzałości. Jedni są za całkowitem usunięciem tych egzaminów, drudzy za ich utrzymaniem bez zmian, pozostali wreszcie pragną zastrzymać egzamina lecz zmienić ich formę, uprawnienia i t. d. Padają ze wszystkich stron nader ważne argumenty; rozważania, jak zwykle, lecz będzie pośrodku. Całkowite zniesienie egzaminów dojrzałości — o którym można mówić przy nieulegającym wątpliwości należałoby wykonać podjęciu — to nie jest rzecz łatwa. Wskazywać na to, że w szkołach średnich nie ma już miejsca na egzamin dojrzałości, że to jest tylko forma, która nie ma już żadnego znaczenia, to jest rzecz łatwa. Ale to nie jest rzecz łatwa. Wskazywać na to, że w szkołach średnich nie ma już miejsca na egzamin dojrzałości, że to jest tylko forma, która nie ma już żadnego znaczenia, to jest rzecz łatwa. Ale to nie jest rzecz łatwa.

**STANISŁAW JODKO**  
Prezes Stowarzyszenia Weteranów Kresowych 1863 roku,  
Kawaler Krzyża Niepodległości i Krzyża Powstańców 1863 roku,  
b. ziemianin pow. lidzkiego,  
zmarł nagle w Wilnie 20 maja b. r. w wieku lat 86.  
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sierakowskiego 25, do kościoła św. Jakóba odbędzie się 22 maja o godz. 9.30 rano, bezpośrednio po tem odbędzie się nabożeństwo żałobne, a eksportacja na cmentarz wojсковy na Antokolu odbędzie się tegoż dnia o godz. 5-ej, o czem zawiadamia

**STANISŁAW JODKO**  
Prezes Stowarzyszenia Weteranów Kresowych 1863 roku,  
Kawaler Krzyża Niepodległości i Krzyża Powstańców 1863 roku,  
b. ziemianin pow. lidzkiego,  
zmarł nagle w Wilnie 20 maja b. r. w wieku lat 86.  
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sierakowskiego 25, do kościoła św. Jakóba odbędzie się 22 maja o godz. 9.30 rano, bezpośrednio po tem odbędzie się nabożeństwo żałobne, a eksportacja na cmentarz wojсковy na Antokolu odbędzie się tegoż dnia o godz. 5-ej, o czem zawiadamia

## Cel podróży Goeringa — zrealizowanie paktu 4-ch.

PARYŻ, (Pat). Omawiając podróż Goeringa do Rzymu oraz narady Mussoliniego z Goeringiem i ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii, „Le Temps” uważa za niewątpliwą, że projekt paktu 4 mocarstw powróci na pierwszy plan dyskusji międzynarodowej.

Dziennik twierdzi, że głównym celem podróży Goeringa i forsujących się w Rzymie konferencji jest możliwe szybkie zrealizowanie paktu 4 mo-

## P. premier Jędrzejewicz odjechał do Warszawy.

Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz odjechał w niedzielę o godz. 23.30 z powrotem do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę wileńskiego p. Jaszczołta, wicewojewodę M. Jankowskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego Wyszyńskiego, prokuratora apelacyjnego Przyłuskiego, prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, Kuratora O. S. Szelańskiego, wicedyrektora PKP Mazowieckiego, ministra Staniewicza, profesorów USB, zarząd Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej oraz szereg przedstawieli władz miejscowych.

## De Valera w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). Stowarzyszenie Św. Wincentego a Paulo obchodziło setną rocznicę swego istnienia. Z tej okazji kard. Verdier odprawił uroczystą mszę świętą w katedrze Notre Dame. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele 27 narodów. Na wielkim zgrupowaniu, odbytem w cyrku zimowym, obecny był bawiący przejazdem w Paryżu de Valera, którego gorąco powitał kard. Verdier.

## Ku czci ś. p. Żwirki i Wigury



W Lublinku pod Łodzią dokonano w dn. 15 b. m. wśród wielkich uroczystości odsłonięcia pierwszego na ziemiach Rzeczypospolitej pomnika ku czci ś. p. kpt. Żwirki i ś. p. inż. Wigury.

## Pomnik ku czci ochotników polskich we Francji

LA TARGETTE, (Pat). Odbyła się tu podniosła uroczystość inauguracji pomnika ku czci poległych ochotników polskich, którzy walczyli przy boku Francji w latach Wielkiej Wojny. Przy pięknej pogodzie uroczystości zgromadziła około 10 tysięcy uczestników i 150 sztafardów stowarzyszeń byłych kombatanów sojuszniczych wojny światowej, przybyłych z Polski, Czechosłowacji, Belgii, Włoch, Portugalii, Rumunii, Wielkiej Brytanii, Jugosławii i Stanów Zjednoczonych. Poza tem przybyły liczne delegacje towarzyszy ochotniczych.

Po poświęceniu pomnika przez ks. rektora Ładogę, wygłoszono szereg przemówień. M. in. głos zabierał ambasador Chlapowski. Obecni byli reprezentanci prezydenta Republiki Francuskiej, generała Weyganda, marszałka Petaina oraz premiera Dailada. Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbyło się śniadanie, w czasie którego wielu mówców w serdecznych słowach wspominało czynny ochotników polskich. Przemówienia podkreślały niezachwianą przyjaźń polsko-francuską.

Uroczystość miała charakter niezwykle podniosły. Zaznaczyć należy, że pomnik stanął na miejscu, gdzie w dniu 9 maja 1915 roku ochotnicy — Polacy otrzymali chrzest bojowy.

## „Germania” zmieni oblicze.

BERLIN, (Pat). „Vossische Ztg.” donosi, że personel redakcyjny „Germanii” otrzymał wyświadczenia. Pismo przestanie być organem partii centrowej, a prowadzone będzie nadal w duchu katolicko-konserwatywnym.

rewizji traktatu, lecz poprostu tylko zagadnienia procedury. Pakt ten nie uszczupliłby w niczem praw innych państw, ani też pełnomocnictw Ligi Narodów, gdyż jedynie przy utrzymaniu tych podstawowych warunków stała współpraca mogłaby przynieść owoce dla sprawy utrzymania pokoju europejskiego.

## Wykład z ideologii hitleryzmu.

BERLIN, (Pat). Komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank wygłosił na zgromadzeniu referendarzy niemieckich przemówienie, w którym, broniąc narodowo-socjalistycznej tezy o wyższości narodu niemieckiego nad prawem rzymskim, oświadczył m. in. Celem naszym jest doprowadzić do tego, by pojęcia państwa i ruchu narodowego — socjalistycznego wzajemnie się pokrywały i niech nikt się nie lęka, że można będzie kiedyś wydrzeć

chami. Niema też między nami — podkreślił premier — żadnej kwestii austriackiej. Mowa Hitlera stworzyła nową sytuację, która ma być według życzenia rządu niemieckiego dalej niezwłocznie rozbudowana w duchu orędzia Roosevelta i paktu czterech Mussoliniego.

władze Hitlerowi. — Mówiąc o wprowadzeniu pojęcia „rasa” do ustawodawstwa niemieckiego, Frank powiedział: „Jesteśmy wprawdzie antysemitami, ale nie barbarzyńcami. Walkę przeciw Żydom prowadzimy przy pomocy metod, dających się pogodzić z poziomem kulturalnym narodu niemieckiego. Nie pozwolimy nikomu mieszać się w tę sprawę, istnieją bowiem zasady, co do których z nikim nie mamy zamiaru wszczynać dyskusji. Prawo, które teraz tworzymy, jest prawem niemieckiego narodu żołnierzy, ale równocześnie i prawem narodu władców (Herrenvolk). Świat będzie się musiał z tem pogodzić. Nie chcemy naruszać praw żadnego narodu. Wybieramy sobie jednak wśród narodów te, z którymi podoba się nam obcować.

## Nieszczęśliwy wypadek na torze wyścigowym.

WYWRÓCENIE SIĘ 7 KONI. — Dwle osoby śmiertelnie ranne.

WARSZAWA, (Pat). Podczas niedzielnych wyścigów na torze Mokotowskim w Warszawie wydarzył się jeden z najpoważniejszych wypadków, jakie kiedykolwiek miały miejsce na torze płaskim.

Podczas rozgrywania nagrody, przeznaczonej dla 3-letnich klaczy, w którym to biegu brało udział 15 najwybitniejszych źrebiąt polskich, nastąpił w odległości około 800 metrów przed metą karambol, który spowodował wyrzucenie się 7 koni. Dwaj żokierze — Magdałński i Szyszkowski — odnieśli tak ciężkie rany, że wątpliwie się wydale utrzymane ich przy życiu. Kilku innych jeźdźców doznało cięższych porażeń. Konie nie poniosły obrażeń. Wśród wyrzuconych koni znajdowała się ogólna faworyta „Apatina”.

Bieg wygrany został przez klacz p. Berzona z Leszna „Lauda II”. Stajnia ta wyrzuciła też klasyczny nagrodę już trzeci rok z rzędu.

## O puchar Davisa.

BERLIN, (Pat). W niedzielę w ostatnim dniu meczu o puchar Davisa Niemcy — Holandia rozegrali dwie rewanżowe gry pojedyncze.

Cram pokonał zdecydowanie Holendra Leenbruggena 6:3, 6:2, 6:3.

**Helena Romer**  
Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa  
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.  
Książka o Nici. Romans. wyd. L. Chomiński. Wilno.  
Willa u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.  
Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Włsa w 1919 r.) Scena Wileńska.

**„Gobelin Wileński”**  
Wydanie  
Rady Wileńskich Zrzeszeń Artyst.  
z 20 reprodukcjami.  
Zawiera:  
I. „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów Katedry wileńskiej” napisal Dr Morelowski.  
II. „Obronę gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy” odczyt M. Znamierowski-Prüfferowej.  
„O gobelinach”, oświadczenia różnych instyt. i rzrzeń w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.  
CENA 4 ZŁ. 50 GR.  
Dochód przeznaczony na ratowanie Katedry i gobelinów.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach

## Polscy lotnicy w Wiedniu.

WIEDEN, (Pat). Kpt. Bajan, który przybył wczoraj do Wiednia, spotyka się, podobnie jak i jego kolega kpt. Dudziński z objawami wielkiej sympatii i uznania ze strony austriackich kół lotniczych.

## W 250-tą rocznicę ocalenia Wiednia.

**KPT. BAJAN O KATASTROFIE.**  
WIEDEN, (Pat). W rozmowie z korespondentem PAT kpt. Bajan oświadczył, że katastrofa jego samolotu nastąpiła nie tylko z powodu lekkiego podmokłego terenu, ile raczej z powodu gwałtownego wiatru. Po starcie na zbrocz ściągnął wiatr zastępujący maszynę w dół. Nastąpiło zerwanie z drzewem, poczem aparat pochylił się ku ziemi, uderzywszy zaś o nią, stanął w płomieniach. Kpt. Bajan i jego pomocnik uratowali się szybkim wyskoczeniem z aparatu. W ciągu 15 minut samolot spłonął doszczętnie. Pod wpływem gorąca stopił się nawet motor. Wszystkie dokumenty lotnicze uległy zniszczeniu. Po opatrzeniu przez lekarza kpt. Bajan udał się autobusem do Klagenfurtu. W ciągu dalszej rozmowy kpt. Bajan zapewnił, że leciał b. ostrożnie i unikał brawurowych sztuc. Lot alpejski wymaga jednak szczególnego przysposobienia. Lądowanie i start na improwizowanym lotnisku górskim było połączone z wielkimi trudnościami.

Z okazji przypadającej w roku bieżącym 250-tej rocznicy ocalenia Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego, podajemy dz. 5. portret cesarza Leopolda I, który błąkał



Główna nauzyjskie nie powinny dopuszczać do egzaminów uczniów źle przygotowanych. „Nie na egzaminie należy dopiero wybierać dojrza-

króla Jana Sobieskiego o ratowanie Wiednia i chrześcijaństwa. Portret ten jest własnością „Galerii portretów” w Wiedniu



## Uroczystość w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodn.

### Zebrań wewnętrznych Instytutu.

O godz. 11-jej rano odbyło się posiedzenie Rady Administracyjnej Instytutu, poświęcone załatwieniu spraw bieżących, oraz przyjęciu sprawozdań Zarządu i preliminarza budżetowego Instytutu i Wyższej Szkoły Nauk Politycznych na rok bieżący. Bezpośrednio potem odbyło się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Instytutu. Obu zebraniom przewodniczył Prezes Instytutu p. prof. Stanisław Kętrzyński. W obu Zebraniach brał udział p. Premier Jędrzejewicz jako członek Instytutu i członek Rady Administracyjnej. Na Ogólnym Zebraniu był obecny również p. Min. Tadeusz Schütz, Naczelnik Wydz. Wschodniego

### Posiedzenie publiczne.

Wczoraj, w swojej ostatecznej i pięknej wykończonej siedzibie, w głównej sali pałacu polskiewiczowskiego, zmienionej i wyszlachetnionej do niepoznania, odbyło się publiczne, uroczyste posiedzenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w pełnym składzie, oraz przy udziale bardzo wielu zaproszonych gości.

Posiedzenia tej naukowej instytucji zarówno przez wzgląd na niesłychanie doniosły cel jej, jak i na powagę naukową, grupującą się dookoła niej, urastają z każdym rokiem do rzędu wydarzeń, którym towarzyszy za interesowanie świata naukowego. Celem działalności Instytutu jest badanie ziem i ludów pomiędzy Bałtykiem i Uralem, między morzami Czarnym i Białym, oraz szerzenie wiedzy o tych terenach. Temu drugiemu zadaniu służy jedyna nietylko w Polsce, lecz w ogóle w środkowej Europie „Szkoła Nauk Politycznych” pod nazwą „Wyższej Szkoły Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie”, której specjalnym zadaniem jest studiowanie państw bałtyckich i ustroju Rosji Sowieckiej, a więc pierwsze próby badania Sowieców jako całości.

Prócz szkoły Instytut obejmuje szereg komórek pracy naukowej, dzieląc się na cztery sekcje: 1) etnograficzną pod kier. prof. Uniw. Cezarja Ehrenkreutza, 2) historyczno-prawną (prof. USB Stefan Ehrenkreutz), 3) ekonomiczną (p. minister skarbu Zawadzki, zastępowany przez prof. Wit. Staniewicz), 4) językoznawczą. Oprócz tych czterech sekcji istnieje specjalne referaty, w których opracowywane są różne dziedziny wiedzy o Rosji Sowieckiej i tak: 1) referat ekonomiczny (docent Stan. Swianiewicz), 2) ustrojowo-prawny (pod kier. docenta Sukienickiego), 3) narodowościowy (pod kier. dr. Seweryna Wysłouchy).

Zebranie zaszczytliwi swoją obecnością pp. premierowie: b. Aleksander Prystor oraz obecny, Janusz Jędrzejewicz. Przy stole prezydalnym zasiadli pp.: prezes Instytutu minister Kętrzyński (b. przedstawiciel Rzeczypospolitej w Moskwie), prezes Zarządu Instytutu Ehrenkreutz, dyrektor Wielhorski, skarbnik sen. Abramowicz i sekretarz red. Okulicz.

Zebranie zgaśli krótkim przemówieniem min. Kętrzyński, poczem zabrał głos prof. Ehrenkreutz, przedstawiając rezultaty prac Instytutu, w ciągu dotychczasowych trzech lat jego istnienia.

Podkreślił m.in. zespolenie pracy praktycznej z teoretyczną w Instytucie. Zaznaczył cały szereg pro i contra założeniu Instytutu, jako doniosłej placówki naukowej tu właśnie w Wilnie. Stwierdził niezmienne życiowy stosunek świata naukowego Krakowa a wraz z nim i innych centrów wiedzy w Polsce do nowoorganizujących się uczelni. Wspomniał o zasługach pierwszego prezesa Instytutu prof. Rozwadowskiego, prof. prof. Nitscha, Kowalskiego i innych. Przytoczył przykłady, koleżeńskie, serdecznego współzycia. Zobrazował kie-

Min. Spraw Zagran. Po zakończeniu Zebrania Ogólnem Zarząd Instytutu podejmował obiad w salonach „Klubu Szlacheckiego” członków Instytutu oraz zaproszonych gości. Z osobistości niemieckich wzięli udział w obiedzie: P. Premier J. Jędrzejewicz, b. Premier plk. A. Prystor, Prezes Instytutu prof. S. Kętrzyński z małżonką, Min. Tadeusz Schütz, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej p. St. Michalski, prof. K. Nitsch z Krakowa, prof. S. Arnold z Warszawy i mjr. Otton Laskowski z Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie.

runek pracy Instytutu jego zadania, zarówno praktyczne jak i teoretyczne. Wymienił szereg poważnych wydawnictw Instytutu, już zrealizowanych, jak Rocznik który zwrócił ogólną uwagę świata naukowego, mające nie długo wyjść, wydawnictwo zbiorowe „Balticoslavia”, z szeregiem prac z zakresu językoznawstwa, historii, etnografii i innych dziedzin nauki.

Przeszedłszy do Szkoły Nauk Politycznych, omówił jej rozrost, zarówno co do liczby słuchaczy, jak zakresu przedmiotów i poziomu. To ostatnie pozwoliło zaliczyć ją do szeregu wyższych uczelni. Podkreślił bardzo trafne zrozumienie celu studiów w Szkole, przez jej uczniów, przechodzących do niej po konkretną, potrzebną im wiedzę a nie „patent na bezrobocie”.

Wyszczególnił następnie zasługi obu dyrektorów, pierwszego, p. premiera Jędrzejewicza, oraz obecnego, p. Wielhorskiego. Omówił duże zasługi, jakie oddaje Instytutowi nasz wileński narybek naukowy, zwłaszcza w pracy w Sekcjach w osobach młodych magistrów, doktorów i habilitantów. Nakoniec wykazał jak żywy kontakt Instytut zdołał nawiązać ze światem naukowym zagranicą, stwierdzając m.in. że np. niema państwa Bałtyckiego, gdzie Instytut nie miałby swoich korespondentów i przyjaciół, w ten sposób sam czyniąc swoją własną propagandę. Wyrazem tego jest np. wizyta dwóch uczonych fińskich w przyszłym miesiącu.

Po przemówieniu prof. Ehrenkreutza zabrał głos mjr. Otton Laskowski, dla ogłoszenia odczytu pt. „Król Jan III Sobieski jako wódz”. Była to świetna prelekcja, pod każdym względem. Zawierała mało znane dane, dotyczące pracy wojennej ostatniego

naszego króla — wodza, który też tym wodzem był głównie i przede wszystkim. Dane te doskonale zebrane i uszeregowane, wyniki ostatnich badań naukowych nad postacią wielkiego wodza, złożyły się w znakomicie skonstruowanym i z wielką swadą powiedzianym odczycie mjr. Laskowskiego, na jakieś przykuwające słuchacza swoją fascynującą treścią opowiadanie. Słuchało się szczegółów wspaniałych operacji bojowych tego królewskiego wojownika, który swoim geniuszem wojewskiem wyprzedził o wiele lat całą Europę, jak najciekawszej, najlepiej napisanej powieści. Jasność, przejrzystość, dobra plastyka i cała wzorowa konstrukcja odczytu przyczyniły się do tego znakomicie

Po odczycie wszyscy zebrani przeszli do sąsiedniej sali, gdzie przy czarnej kawi odbyło się zebranie towarzyskie.

### Zebranie towarzyskie.

Po odczycie gościnni gospodarze zaprosili wszystkich obecnych na towarzyską herbatkę, która się przeciągała parę godzin. Obecni pp. Premier Jędrzejewicz, b. Premier Prystor, min. Kętrzyński, maj. Laskowski w otoczeniu wileńskich profesorów, słuchaczy Inst. N. Wschodniego i gości, brał żywy udział w toczących się rozmowach, które się toczyły na wszystkich odcinkach zainteresowań ogólnych.

P. Premier Jędrzejewicz ogłosił swoje po 3 latach działalności, i każdy, kto wysłuchał sprawozdania prof. Ehrenkreutza, musiał zrozumieć że tylko cieszyć się można z wyników prac Instytutu.

Witania witali znów p. Premiera Prystora jako swego sąsiada ze wsi, wiedząc, że odczynkiem po wytożnej pracy politycznej będzie praca społeczna, której wraz z małżonką są tak oddani.

Obaj panowie, Premier Jędrzejewicz i b. Premier Prystor zwrócili z zajęciem zbioru Muzeum Im. Wróblewskich, interesując się specjalnie masońskimi insygniami, które są jednym z najciekawszych działów.

Wczoraj Premier Jędrzejewicz wyjechał do Warszawy, a b. Premier Prystor do siebie — na wieś.

Niedzielną uszy słyszały jak obcięwali się spotkać na sezonie w Druskiénikach na kuracji, ciesząc się więc, że i nasze skromne wody staną się równie modne jak dotychczasowe reprezentacyjna Krynica.

## „TYDZIEŃ DZIECKA”

W całej Polsce odbędzie się od dn. 22 maja do dn. 28 maja „Tydzień Dziecka”.

Ma to na celu nietylko kwestę na rzecz kolonii letnich.

Zadaniem Tygodnia jest zainteresowanie społeczeństwa sprawą dziecka. Służy do tego prasa, odczyty, radio. Każde dziecko odczuwać powinno w ciągu tych siedmiu dni radości, że jest kochane przez wszystkich dorosłych ludzi, że jest przedmiotem serdecznej troski całego społeczeństwa. Każde dziecko bez wyjątku Bo w każdym z tych dzieci tkwi część przyszłości naszego państwa i ludzkości. Bo w ręce tych dzieci, które bez troski gwarem wypełniają zło ulice naszych miast i naszych wsi, dżim kiedyś losy świata. My ludzie dorośli, którzy będziemy odchodzić oddamy wszystkim sprawy życia dzieciom — które przyjdą na nasze miejsce.

Niechże to będą dzieci wychowane w słońcu i w ciepłej miłości ludzkiej.

Niechże to będą dzieci wychowane w zdrowiu moralnym i fizycznym. Dbać o to musi całe społeczeństwo.

Miejski Komitet

## Przyjaźielskie spotkanie.



Na zdjęciu naszym widzimy cztery matki rasowe psiki angielskie Griffony, które są

## Estonja weźmie udział w III Targach północn.

### Konferencje p. posła Libickiego.

Bawił w Wilnie poseł polski w Estonji, p. Libicki. Podczas swego pobytu poseł Libicki, jak się dowiadujemy, żywo interesował się III Targami północnymi i przeprowadził sze-

## Wycieczka inżynierów i wyższych urzędników Kolei Państwowych Łotewskich.

Dnia 21 maja r. b. o godz. 20 przyjechała do Turmont wycieczka inżynierów i Wyższych Urzędników Kolei Łotewskich w liczbie 41 osób. W Zespole wycieczki spotkali delegaci z Warszawy p. p. inż. H. Wasilewski, G. Ejsmont i H. Genello i delegaci Wileńskiego Kolei Związku Inżynierów Kolejowych p. p. inż. E. Burezyński, A. Stankiewicz, G. Downarowicz i Szurowski. W drodze do Wilna wycieczka spożyła kolację podaną w wagonie restauracyjnym najnowszego typu krajowej wytwórni. W Wilnie wycieczkę powitał z ramienia Dyrekcji Wileńskiej Wicedyrektor Kolei inż. Stefan Mazurowski z orkiestrą koleji i kompanią honorową Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Orkiestra odegrała hymn Narodowy Polski i Łotewski. Następnie na dworcu w pokojach reprezentacyjnych goście by-

reg konferencji z przedstawicielami Komitetu organizacyjnego Targów. Rozmowy te dotyczyły udziału w III Targach firm estońskich.

li podejmowani lampką wina. Podczas przyjęcia do gości przemawiał Wicedyrektor inż. Mazurowski, zaznaczając, iż wita gości w prastarej Północnej stolicy Rzeczypospolitej i mniema, iż wycieczka do Warszawy, Krakowa, Katowic i Zakopanego przyczyni się do zacieśnienia towarzyskich i przyjacielskich stosunków z inżynierami Kolei Polskich, co spowoduje, iż stosunki między Kolejami obu Państw będą szczere, życzliwe, a nawet serdeczne. Następnie życząc gościom jaknajprzyjemniejszego spędzenia czasu w Polsce zakończył toastem: „Nasi Dostojni Goście niech żyją”.

Ze strony Łotewskiej odpowiedział Przewodniczący wycieczki.

W miłym i serdecznym nastroju wycieczka gości Łotewskich odjechała do Warszawy pociągiem specjalnym o godz. 0.1.

## Obchód jubileuszu X-ciolecia L.O.P.P. w Wilnie.

Obchód jubileuszu X-ciolecia L.O.P.P. rozpoczęła w sobotę o godz. 17 uroczysta akademja w sali Teatru Miejskiego na Pohulanie, na którą przybyli liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych i społeczeństwa oraz tłumy publiczności, wypełniające teatr po brzegi.

O godz. 20.30 na Górze Zamkowej zapalono jaskrawym światłem duży transparent L.O.P.P., a pod niebo wleciały komety i deszcz iskrowy ogni sztucznych, ściągając uwagę mieszkańców miasta oraz tłumów, spacerujących w ogrodzie Bernardyńskim.

Gdy zmrok zapadł, po ulicach miasta przemaszerowały oddziały O. P. Gaz. z orkiestrą i pochodniami na czele.

Imprezy te obudziły zainteresowanie wśród szerokiego mas. Nazajutrz, t. j. wczoraj, do ogrodu Bernardyńskiego na pokaz pracy O. P. Gaz. i na lot eskadry lotniczej przyszedł w południe około 5 tysięcy żanłogowych Wileń.

Przed pokazem, wczoraj, o godzinie 10, w kościele św. Jana ks. prof. Falkowski, odprowadził mszę świętą, której wysłuchali przedstawiciele władz z panem wiceojewodą Jankowskim na czele, wojska, organizacji oraz społeczeństwa.

O godz. 13-iej nad ogrodem Bernardyńskim zagrały silniki trzech samolotów wojskowych, lecących bardzo nisko. Na trójkątnej płaszczyźnie piasku między górami naprzeciw ogrodu za Wilejką wybuchły jedna za drugą trzy petardy, wyrzucając wysoko słupy białego dymu. Harcerze uzbili się w maski. Na tłum kłkutyślny stłoczony nad brzegiem padł niepokój. A może to gaz?

Był to jednak dym nieszkodliwy. Wtem jaskrawymi obłocznymi plomieniami zajęła się szopka drewniana. Pogotowie strażackie wzięło je natychmiast w krzyżowe prądy wody. Szopę uratowano! Następnie okazał się oddział przeciwpożarowy w specjalnych ubraniach, w ciężkich butach. Przynieśli wagon (zaczęli oczyszczać teren z iperytu (oczywiście domniemanego). Posypali miejsca podjeżdżane wagonem, zasypali ziemią, poletli wodą, a potem sami poddali się zabiegom odkażającym druzyny pomocniczej. Na tem się skończył pokaz. Obudził zainteresowanie do spraw gazowych — t. j. spełnił to, o co właśnie szło.

O godzinie 16-iej na Porubanku odbył się wielki festyn lotniczy. Publiczności z Wilna przybyło wiele. Podziwiano śmigła lotu cz. n. k. w. loty instruktorów, „ryzykowników” na loty pasażerskie. Z uznaniem dla odwagi lotnika patrzono na szybkiego holownika przez samolot i na wiele innych atrakcji.

(:::)

## Pośmiertna wystawa prac Michała Szterna.

Śmierć jest osobliwie smutnym zjawiskiem gdy zabiera młode i wartościowe życie, szczególnie zaś jeśli życie to było własnością pełnego sił, talentu, doskonale zapowiadającego się artysty. To można powiedzieć o przedwczesnie zmarłym w młodości Michał Szterna. Należy się też pochwała zapobiegawemu p. Sapirowi, że zebrał i umiescił na swojej wystawie dzieła tego artysty. Jest on w Wilnie dość mało znany, mimo że prace jego były wystawiane niejednokrotnie poza nim, m.in. w warszawskiej „Zachęcie”, a także na P. W. K. w Poznaniu gdzie jeden z jego obrazów, bardzo piękny akt, nagrodzono. Akt ten wraz z 24-ema innymi pracami Szterna jest i obecnie na omawianej jego wystawie. Zarówno on, jak przeważnie w większości dzieł pozostałych, ma w sobie dużą dojrzałość i solidną szkołę. W ciągu swego krótkiego żywota zdołał zmarły malarz wyrobić sobie wraz ze sporą umiejętnością kompozycyjną — pewien styl. Niewątpliwie, znacząco w dziełach jego znaczący wpływ prof. Słodzińskiego, którego M. Szterna był o ile wiemy, uczniem, ale najlepszy wpływ i najlepsza szkoła zgina jeśli nie znajduje oparcia w talencie ucznia. Tujał to oparcie było, szkoda, że tak wczesnie razom z samym artystą zgasało. Mimo lekkiej skłonności do naturalizmu, prace Szterna przeciw naturalistycznym nie są. Nie ma tu kopowania natury. Wskazuje jest świadoma mocna kompozycja z pięknym, wyraźnym, choć nie narzucającym się rytmem. Przy dość starannym, czasem przekompromitowaniu linijowym i barwowym modelem w komponowaniu go na płótno (paciwe wszystko, olej), jest w każdej postaci, fizjonomii dużo życia, bardzo indywidualnego. Jakaś „Dziwczynka z jabłkami”, albo bardzo subtelna w wyrazie „Głowa dziecka”, czy bardzo żywa kolorowa „Cygańska dziewczyna”, czy szczególnie rymiczna „Ewa”, albo delikatna i w barwie i rysunku, jakby tylko zaznaczona, a przecież skończona i także ogromnie żywa „Głowa dziewczynki” (22), bardzo mocny w wyrazie, barwie, rysunku i całej kompozycji „Autoportret” (1) i inne — wszystko żyje, przemawia, bije.

Same portrety i akty. Wszystkie prace z

## Moskwa a Daleki Wschód.

Moskwa, w maju 1933 r.

Doniesienia o zamiarze odstąpienia przez rząd sowiecki prawa własności do kolei wschodnio-chińskiej na rzecz Mandżukuo świadczą o tem, że wypadki na Dalekim Wschodzie przeszły w nową fazę. Kierownice kola moskiewskie uświadamiają sobie że w obecnym czasie dla Związku Sowieckiego byłoby niemożliwością prowadzić zbrojną walkę z Mandżurją (w rzeczywistości właściwie z Japonją) i dlatego przejawia się chęć znalezienia wyjścia z konfliktu, rozwiązania kwestji przewiezienia wagonów i lokomotyw z Mandżurji do Rosji sowieckiej tak by ostatecznie rozwiązany został cały problem kolei wschodnio-chińskiej.

Charakterystycznym jest, że wahania pod tym względem przejawiają się tym razem po stronie Japonji. „W miarę jedzenia rośnie apetyt!” powiada przysłowie i to zastosować się da i w tym wypadku. W kolach mandżurskich i wśród zakulisowych czynników tego państwa zastanawiają się nad tem, czy warto kupować to, co w rzeczywistości opłanowane może być zadarmo i co w gruncie rzeczy jest już opłanowane, gdyż sowieckie wpływy na kolei wschodnio-chińskiej zmniejszają się do minimum.

Na dalekim Wschodzie odgrzywa się obecnie bez wielkich efektów wewnętrznych doniosłe wypadki o historycznym znaczeniu. Utrata kolei wschodnio-chińskiej przez Sowiety i przejście jej na zupełną własność Mandżurji i Japonji zmienia gruntownie sytuację na Dalekim Wschodzie. Władcyostok niemal odcity został od Sowieców. Dawne marzenia rosyjskie o bramie na Ocean Spokojny, których początkiem było uzyskanie wybrzeża z Władywostokiem rozwiły się zupełnie. Po odstąpieniu kolei wschodnio-chińskiej i ostatecznym opuszczeniu Północnej Mandżurji rosyjskie wybrzeże wschodnie nie może być dostatecznie bronić, bowiem komunikacja jedynie mandżurską koleją, łączącą Rosję z Władywostokiem może być w każdej chwili przerwana.

Pozycja, jaką obecnie zajmują Sowiety w kwestji kolei wschodnio-chińskiej, oddalając zbrojny konflikt z Japonją i oddając jej bez wojny to, co — jak się zdawało — mogło być zyskane tylko siłą zbrojną, zmienia również stosunek Związku Sowieców do chińskiego rządu w Nankinie, który był zdania, że współwładca kolei wschodnio-chińskiej były Chiny, a nie rząd Mandżurji. Rząd chiński oczywiście jest rozczarowany tem, że Sowiety prowadzą obecnie na Dalekim Wschodzie politykę skrajnego realizmu i nie zwracają przeto uwagi na interesy chińskie, chociaż z Chinami utrzymywały zawsze przyjacielskie stosunki i że liczą się tylko z realną siłą, jaką przedstawia obecnie Japonja i jej ekspansję rządzący państwem mandżurskim.

W sowieckiej opinii publicznej ostateczne wypadki na Dalekim Wschodzie spotkały się z uczuciem rozczarowania. W kwestji kolei wschodnio-chińskiej nadzwyczaj wyraźnie przejawia się realny stosunek sił w rejonie gdzie stykają się interesy Związku Sowieców, Japonji i Chin.

St. Org.

## Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit  
przyjmuje od 12 — i 4—6  
Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25

wyjątkiem jednej, olejnej. Ta jedna świadczy o pewnej poszukiwaniu artysty. Ten nieokultystyczny, dobry rysunek twarzy (autoportret) świadczy o dość drobiazgowym badaniu formy, przez jego twórcę, także i na tej drodze, która przeciw malarstwu dość znaczne dala zdobyć.

s. z. kl.

## Historyczna wystawa pamiątek w 250-lecie odsieczy wiedeńskiej — przed 50 laty.

W pocharatanej przez wojnę wiejskiej bibliotece natrafiamy na zmiętą broszurę p. t. Nieuczynia-Ziemieckiego, kustosa Muzeum Narodowego w Krakowie, odbitka z Przeglądu Polskiego z 1884 r. Zawiera ona opis cz. zestawienie wystaw jubileuszowych 200-lecia odsieczy wiedeńskiej w Wiedniu i Krakowie.

Nie od rzeczy będzie w 250-lecie odnowić tamte wspomnienia, mające swój posmak specjalny, malujący ówczesne stosunki dyplomatyczne pomiędzy „piękną stolicą naddunajską i zetrzoną grodem Piasłów i Jagiellonów” jak pisze autor. „Rzuciły sobie jakby rekawicę kto lepiej ucześci pamięć słynnej po wsze wieki potrzeby z wzdzierającym się w samo serce Europy mułmaninem”. Pisz dalej: „Kto da większy dowód wdzięczności bohaterkiej armji sprzymierzonej i dzielnemu jej wodzowi: czy osobno dzony od jarzma pohańskiego gród, czy wdzięczna, choćby za bezinteresowną sławę, tyłkrotnie oddać doświadczenia sprawczość?”

W Krakowie wystawę umieszczono w świeżo odnowionych salach Sułkiewicz, w Wiedniu w gmachu, k. ko-

ształował 10 milj. zł. reńskich Wiedeń zebrał pamiątki po całych Niemczech w Rzymie, w całej Europie, Kraków mógł zaledwie liczyć na Podhorcie, Wilanów, zbory Czartoryskich i prywatne. Papież odmówił przysłania chorągwi Wielkiego Węzra, ofiarowanej przez Sobieckiego, „łatwiej byłoby ko pułę św. Piotra niż przynieść chorągiew z Lateranu do Krakowa” odpowiada Komitetowi z Watykanu—Miecz Kara Mustafy ofiarował zwycięzca do Loreto, bogaty rząd W. Węzra na konia otrzymał w darze kardynał Koloniz i tak rozdawczy zdobywcze bogactwa, zasłużył sobie wraz z rycerską drużyną na twierdzenie, że się pod Wiedniem bajeżenie oblowili. Strzeżenie W. Węzra zawiesił Sobieski na Wawelu u stóp Krucyfisku o którym legenda głosi że przed nim płacząca Jadwiga składała ofiarę za chrzest Litwy z miłości do pięknego Niemca.

Wystawa Pamiątek w Krakowie, opisana przez pp. Luszczykiewicza dyr. Muzeum Narodowego, prof. Sokółowskiego, Mycielskiego i Tomkowicza, w Czasie, odznaczała się licznym i pięknym działem portretów, dział chrześcijańskich pamiątek był rów-

niez obficie reprezentowany (np. kaplica polowa z palladium zwycięstwa Matką Boską. Obecnie obraz ten jest w Nieświeżu) stół srebrny i rząd na konia marszałka Lubomirskiego, szafki mozaikowe Ossolińskich i Jana Kazimierza, namioty podhoreckie pięknie haftowane, działa po kasztelanie Andrzeju Potockim, bogate rzędy, makaty, kobierce wspólczesne, wspaniałe tarcze (po J. Lubomirskim) cudne wysadzone turkusami ze zbiorów ks. Czartoryskich sztychy, broń sieczna i palna, inkrustowane turkusami siodła, obrazy przedstawiające bitwę, między innymi Dallingera, wiedeńskie z 1741 r. ze zbiorów K. Wodzieckiego, tu reki namiot A. Potockich, chorągwie i berła cechów Krakowskich i innych.

W Wiedniu widzieli ówczesni co następuje: równomiernie umieszczone wielkie portrety Jana III i cesarza Leopolda I Karola Lotaryńskiego, elekto i margrabiów niemieckich, oraz popiersie papieża Innocentego XI i wódzów austriackich. Jako tło, gobelin, przedstawiający odsiecz Wiednia Faicta Malgrange 1724—1725 — na pierwszym planie, „jako zwycięzca ks. Karol Lotaryński ze swoim sztabem a przed nim jakiś hajduk o słowiańskich rysach z kółkami w rękę, z miną błagającą, w libelji Ks. Lotaryński, niebieskiej ze srebrnym, z cyfrą tegoż CCV. Na ołtarzu, Katalóg wystawy objaśnia że to szukające

go ratunku króla Sobieskiego ratuje Lotaryńczyk bijąc Turków.

Oto i historia... wikała dowolnie!

Na drugim gobelinie na cześć tegoż księcia i jego czynów wojennych pod Wiedniem wcale już Polaków „niema”.

Portrety rodziny Stahrenberga, obrońcy oblężonego Wiednia, Liechtensteinów, Szwarcbergów, pyszny węgierski stroju Pawła Esterhazyego i słynnego Franciszka Kułczyckiego, który nabrawszy w zdobywczym magazynach całe worki kawy, złożył 1-szy w Wiedniu Kafehaus i został na tronie najlepszym w świecie kawy ze szlagałnie (bitą smietanką).

Pamiątki po Janie III przybyły i t. wiedziaki wystawie ze zbiorów Grünes Gewölbe z Dreżna, Kolosalna zbroja — Karacena ze złoćmiem i lwami na naramiennikach z Krzyżami za konieźonami kotwicami na piersiach, hełm ze złoćmiem orlem i pióropuszem, sadzona turkusami buława, szablę w biały jaszczur oprawną, złotem nabijaną, wszystko to maluje obryzmą wspaniałą postać tego szlachetnego wodza rycerza, tkliwego kochanka Francuzeczki Marie d'Aequien, króla, obranego przez wolę społeczeństwa szlachectwem.

Ks. Esterhazy wystawił kilka pamiątek: żupan różowy, atlasowy, kło-

ry mógł nosić w owe dni królewicz Jakób, kubek, różaniec z kulek jaspisowych, nosić w owe dniż bki m w wych, i t. p. Z muzeum berlińskiego (po Jabłonowskich) miska w kształcie muszli i nalewka z pięknie emalowanej miedzi, które służyły królowi w czasie wyprawy wiedeńskiej.

Ogromnie bogaty był dział chorągwi: Duże porporece Bairak, białe płciennne, czerwone jedwabne, aplikowane, wyszywane w wersety Koranu i emblematy, małe lekkie jazdy Deli, Tatarów Krymskich, i obrazy 6 mtr. na trzy, krwistej purpury, Alem, wspaniałe wyszywane i przetykane złotem; tych było aż pięć, a oółem 38 sztuk.

Ten cały dział zdobywczy na Turkach, przedstawiał się bogato i wspaniale, autor sprawozdania słusznie się zastanawia dlaczego Polacy, mający w swej historycznej przeszłości takie zwycięstwa „nad niewiernymi” jak dwukrotnie Chocim, Zórawno, Lwów, Trębowla, Wiedeń, Parkany, Ostryhom i niezliczone stosunki ze wschodem tak mało zachowały pamiątek wojennych? Jeden proporzec W. Węzra jest w Lateranie, a Dąbrowski idąc z Legionami zabrał ten, który wisiał w Loreto i oddał go Warszawie, zaś z sali Tow. Przyj. Nauk zabrano go do Ermitażu. Co się z nim stało? Czy oddał? Czy wrócił? Gdzie inne zdobycze? Buńczuków w Krakowie było tylko

Hel. Romer.



# KURJER SPORTOWY

## Tydzień propagandy sportu.

Staraniem Miejskiego Komitetu P.W. i W.F. ma być w Wilnie zorganizowany wóram lat ubiegłych wielki „tydzień sportowy”.

W „tygodniu” tym prowadzić się będzie kampanię propagandową sportu i tutaj właśnie nasuwa się cały szereg ciekawych refleksji.

Mamy propagować sport. Tak brzmi w ogólności zadanie „tygodnia”, ale przecież winny doskonale z praktyki, że *to sport jako taki propaguje się sam*. Zawody sportowe propagują najlepiej ideę wychowania fizycznego i zupełnie smiało powiedzieć możemy, że sport reklamuje się najlepiej sportem.

Dziś ludzie nie lubią czytać długich artykułów, nie lubią zawiłych zdań a chcą w sposób wyraźny i krótki poznać, dlaczego, dlatego też i w sporcie objawy te są aktualne, a więc w sporcie nie trzeba stwarzać jakiejś teorii filozoficznej, nie trzeba wychowania fizycznego traktować jako jakiejś szkoły o charakterze naukowym. Rzecz oczywista, że chcąc pogłębić wychowanie fizyczne, to trzeba mieć pewne wykształcenie fachowe i dziś *mówi się już o otwarcie o wiedzy sportowej*, ale w danym wypadku trzeba konieczności uciec do rozdziału między tym płynącym na boiskach sportem, a studiami sportowymi.

Kwestia ta jest dzisiaj tem aktualna, gdyż cały szereg osób zaczyna mylnie wyobrażać, że chcą uprawiać sport, chcą być sportowcem, to trzeba w pierwszym rzędzie być młodą, a po drugie trzeba przejść próby ognia i wody. Ogół powiedzmy siarskiego społeczeństwa, chce nieraz zbliżyć się do sportu, ale nie ma do niego zaufania i poprosi lęka się narazić na pewną kompromitację, wynika z pomieszczenia pojęć.

Sytuacja ta powstała ze spłotu szeregu powikłanych akcji i powiedzmy szczerze przez niedociągnięcia organizacyjne.

Zupełnie niepotrzebnie, chcąc nadać pewną powagę sportowi, wprowadziliśmy do niego przymus i bezwzględny dyscyplinę.

Przymus ten jak również poznawanie techniki w poszczególnych gałęziach sportu zaczęło odstraszać mniej uzdolnionych.

Niepotrzebnie przez kilka lat patrzyliśmy na sport z punktu widzenia rekordu i dlatego właśnie wytworzyła się ta niezdrowa atmosfera, dlatego też organizacje sportowe zaczęły na gwałt bankrutować jedna po drugiej, prowadząc suchotniczy żywot.

Słowem, reasumując powyższe powiedzenia, przychodzimy do wniosku, że sport taki jaki jest obecnie zaczął tracić zaufanie. Zaczęła tworzyć się luka między tymi, którzy specjalizują się na mistrzostwach, a tą szarą nieznaną masą tłum sportowców.

Tutaj największe zło leży w tem, że sportemem traktujemy sport dla samego siebie, dla zdrowia *patrzy krytycznym okiem na zawodników*, którzy znajdują bardzo wiele moralnej przyjemności w ustawicznym treningu, w ustalaniu rekordów. Nie bez winy rzecz oczywista są również i zawodnicy, którzy cenią siebie daleko wyżej, uważając siebie za arystokratów sportu, a tych bezimiennych sportowców za patafachów.

I dlatego też właśnie przez niedopatrzenie, przez niedopiniżowanie tych spraw *akcja sportu poszła mylną drogą*. Wbiegła ona na manowce i tutaj zbłądziła.

Nie mamy więc silnych klubów, bo tak się nieszczęśliwie uartało pojęcie, że do klubu mają dostęp tylko młodzi, utalentowani sportowcy, że dla patafachów miejsca tam się nie należy.

Wiele szkodziło to pojęcie weszło od dość dawna już w życie i teraz właśnie najwyższy nadszedł już czas by wprowadzić pewne reformy, które zmieniłyby obecny wielce niezdrowy stan.

Paradoksalna ta sytuacja może doprowadzić do ruiny cały sport, bo ona, a nie kto inny zabija nasze życie klubowe, które w zasadzie nie powinno opierać się jedynie tylko na zawodnikach, którzy w ten sposób stają się odoobnieniami.

Na pierwszy rzut oka wydać może się komuś, że wypowiadamy wojnę uprzywilejowanym zawodnikom, bo chodzi nam w danym wypadku o szersze ujęcie życia sportowego, o nadanie mu zdrowych form rozwoju, a formy sportowe będą tylko wówczas zdrowe gdy będziemy mieli silne, *potężne organizacje sportowe oparte na liczących na palcach jednostkach*, ale na szerszym ogóle społeczeństwie.

Dzisiejsze kluby sportowe powinny zmienić swój charakter i otworzyć swe drzwi dla wszystkich chętnych, a wówczas będziemy mogli mówić, że u nas sport rozwija się racjonalnie.

Ma się rozumieć prawa pewne i to nawet *potężne prawa mieć powinni zawodnicy*, ale klub nie może stać się ich wyłączną własnością. Zawodnicy muszą być oczywiście szanowani przez ogół członków, ale ten stosunek powinien być oparty na przyjaźni sportowej, o którą nam w danym wypadku chodzi.

Wówczas gdy jedni rozumieją dru-

gich to tylko wtedy nastąpi porozumienie, a kluczem porozumienia musi być zaufanie.

*Zdobycie zaufania nie należy jednak do rzeczy łatwych* i nieraz mija bardzo wiele czasu jak obie strony odnoszą się do siebie z pewną rezerwą, wówczas potrzebne są pewne środki pomocnicze, jak w danym wypadku potrzebna jest konieczność propagandy zdrowych haseł sportowych.

Hasłem więc propagandowym „tygodnia” sportowego powinno być, że sport jest dostępny każdemu.

„Sport dla wszystkich to hasło dnia”.

Powiedzieliśmy więc, że sport ma być dostępny wszystkim, ale wiemy przecież jak trudno jest mieć do czynienia z tłumem, z ludźmi źle zorganizowanymi, to też tutaj zaczyna bez pośrednio z wypowiedzianym hasłem wiązać się nowe, drugie już hasło.

„Zapisujcie się do klubów sportowych”.

Dwa te hasła wypisane wielkimi literami na transparentach rzucą się w oczy wszystkim. Trafiają one do przekonania, najbardziej nawet „dzikiemu” sportowca, ale tutaj znów trzeba uczynić pewną dygresję. Trzeba zrobić zastrzeżenie, żeby sportowcy zresztem mieli większe nieco prawa od innych, bo wówczas odrazu pójdą w górę akcje klubów, a więc trzeba tutaj wprowadzić pewne ulgi dla sportowców klubowych, przy wejściach na boiska sportowca, ale tutaj znów trzeba uczynić pewną dygresję dla klubu, który w ciągu roku zwerbuje najwięcej członków.

Chcąc jednak przeprowadzać propagandę sportu z punktu widzenia społecznego, klubowego, to w pierwszym rzędzie trzeba mieć pewne atuty w ręku i umieć nimi władać, bo dla pięknych oczu sekretarki tego czy innego klubu nie będą gremialnie zapisywać się nowi członkowie. Ci właśnie członkowie szukać będą wygody, oni będą chcieli znaleźć dogodny warunki uprawiania sportu, będą chcieli *dać od szumu miasta*, od rozpalonych asfaltów, w dali od swoich codziennych warsztatów pracy *znaleźć odpocznik* a odpocznikiem najlepszym jest właśnie sport.

Doszliliśmy więc do tego, że sport jest odpocznikiem, a że każdy pracujący człowiek wymaga odpoczynku przeto logicznie rozumując każdy mu-

si dla dobra swego mieć bezpośrednie do czynienia ze sportem.

*Wypowiedzieliśmy stanowczą wojnę ignorancji wychowania fizycznego.*

Nawiązując więc do wspomnianego wyżej „tygodnia” propagandowego sportu trzeba w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na szersze warstwy społeczeństwa i dlatego też właśnie organizatorzy „tygodnia” w programie uwzględnił szereg rzeczy propagandowych, zachęcających do sportu.

Nie będziemy więc mieli w ramach „tygodnia” specjalnych jakichś wielkich, na szeroką skalę zakrojonych imprez sportowych, ale „tydzień” odbywać się będzie pod wrażeniem wystawy sportowej i główny nacisk położony właśnie na kluby sportowe, które będą miały przez wystawę możliwość odpowiednio zapropagować swe barwy klubowe. Tydzień propagandowy sportu miały być pod hasłem „sport dla wszystkich — to hasło dnia”.

Chociaż dzisiaj nie znaczy już być sportowcem, to trzeba zapisać się do klubu, to jednak ten szerszy ogół społeczeństwa widzieć powinien jedną drogę do uprawiania sportu, a drogą ta powinna prowadzić do istniejących już klubów.

Nie trzeba nam nowe tworzyć organizację, wystarczy w zupełności ilość obecnie istniejących klubów, które powinny jednak wzmocnić się, społeczeństwo nabierać tej prawdziwej siły żywotnej, a wówczas będziemy mogli powiedzieć, że *u nas w Polsce rzeczywistość wysoko stoi sport*, że kultura fizyczna nie jest echem hasła puszczanego tylko na wiatr.

Nie każdy przecież może zostać Kusocińskim. Wczorkiem czy Sidorowiczem, ale każdy nie tylko może ale musi zostać sportowcem, a słowo sport powinno być rozumiane w jak najszerszym pojęciu, a co najważniejsze w słowie tym trzeba znaleźć również moc odżywczą.

Propagując więc pracę sportową w klubach, propagować zarazem będziemy tę prawdziwą ideę wychowania fizycznego, która nie ogranicza się tylko do osiągania dobrych wyników sportowych, ale wypowiada się za najnowszymi hasłami postępu, to znaczy, że sport znajduje tutaj oparcie moralne, zaczyna tutaj przemawiać nie tylko do wysiłku fizycznego, ale i związany z nim wysiłek moralny.

## Sport w powietrzu.

Lotnictwo z każdym dniem zaczyna zdobywać sobie coraz większy rozgłos, a z tem bezpośrednie związane zaufanie szerszych mas społeczeństwa.

Lotnik staje się typem nowoczesnego sportu, ale lotnictwo przecież to coś więcej niż sport. Rekordy lotnicze mają więcej wartości, od tych rekordów, które są przez człowieka ustanowione na ziemi, względnie na wodzie.

Sport więc w powietrzu jest ostatnim wyrazem techniki. Zaczyna on porwać każdego sportowca, który marzy o karierze lotniczej.

Trzeba wiedzieć, że lotnictwo nie jest rzeczą łatwą i dlatego też właśnie wyczyni naszych dzielnych zdobywców przestworzy spotykają się z ogólnym uznaniem, z planami całego narodu, który każdy start naszych awionetek przyswaja nerwowo.

W sposób wprost nieprawdopodobnie szybko uczyniliśmy w stosunkowo krótkim czasie rekordowy postęp. Potrafiłszy wyprowadzić niejedną już potęgę militarną, zwracając baczną uwagę na wyniki polskich samolotów pilotowanych przez naszych młodych sportowców.

Nie wiemy dlaczego wszelkie raidy lotnicze, czy też konkursy samolotowe nie są jednak całkowicie brane z punktu widzenia sportowego. Przecież o wynikach S. p. Żwirki w Berlinie mówili się inni słowami niż chociażby o rzucie dyskiem Walasiewiczowi. Przecież o wspaniałym locie Skarżyńskiego inaczej jak pisał piórnik dla dziennikarskie, niż jak to naprzykład czynią chociażby przy sprawozdaniach o starcie Kusocińskiego. Może tutaj wchodzi w grę wielkie niebezpieczeństwo, wielkie ryzyko przy ustalaniu rekordów i dlatego właśnie nam się dzisiaj „wydaje”, że lotnictwo jest czymś więcej niż sportem, bo jeżeli czasami o pewnych wynikach sportowych można odzywać się z lekceważeniem, to nigdy jednak nie słyszymy jeszcze, żeby ktoś w sposób lekomyślny pozwolił sobie mówić o wielkich wynikach sportowych lotników.

Nie oto jednak w danej chwili nam chodzi. Chcemy bowiem zastanowić się dłużej nad kwestią atrakcyjności i propagandy lotnictwa.

Jest przecież rzeczą ogólnie już wszystkim wiadomą, że to co jest nowe największym cieszy się zawsze powodzeniem, że nieznane zdobywa odrazu powodzenie, staje się modnym, a to co jest modnym niestety szybko się zużywa. To też trzeba pamiętać, żeby lotniczy zapał nie stał się słomianym ogniem, żeby nad młodymi siłami utalentowanych lotników była

jakaś doświadczona ręka, która kierowałaby akcjami lotnictwa polskiego. Śmiemy jednak twierdzić, że jeżeli nawet są pewne, w danej chwili, objawy, to jednak wprowadzone reformy unormują wszystkie te kwestie i lotnictwo nasze odrazu zacznie opierać się na silnych podstawach organizacyjnych.

A teraz o propagandzie słów kilka. Największą propagandą są bezspornie wyniki sportowe, a taki lot Skarżyńskiego dał nam b. wiele, a pamiętać tutaj trzeba, że zagranicę dziś większą zwraca się uwagę na sporty nowoczesne niż na wyniki bokserkie, czy w grach sportowych. Nie przesadza to bynajmniej wielkiego znaczenia sukcesów w innych gałęziach sportu, ale musimy tutaj brać pod uwagę, że zagranicą, a szczególnie Ameryką żyje dzisiaj sportami takimi jak: lotnictwo, motorówki, samochody, motocykle i t. d. Słowem pierwszeństwo zyskują więc motory i rzecz oczywista, że samo przez się, niespostrzeżenie zaczynają przyciemniać się inne wyniki sportowe. Chcąc więc iść za hasłem postępu, z duchem czasu, to trzeba konieczne zwrócić uwagę na to „drobne” kwestie, które jak dotychczas to dość szczęśliwie zostają rozwiązywane.

Lotnictwo polskie, mówiąc bez przesady wysunęło się ostatnio na czoło innych bardziej „starych” gałęzi sportu. Dotychczas braliśmy udział w radiach i konkursach zagranicznych, ale teraz z inicjatywą aeroklubu warszawskiego zostaje w stolicy zorganizowany wielki meeting lotniczy, który ma być wspaniałą rewją lotniczą. Meeting warszawski ma się odbyć w konkurencji międzynarodowej w dniach 24 i 25 maja, a więc już za kilka dni na rozległych błoniach Mokotowa zbiorą się kilkutyśne tłumy widzów, które oglądać będą akrobacje lotników.

Sport w powietrzu stanie się i w Polsce hasłem dnia.

Organizatorzy meetingu spodziewają się przybytu do Warszawy szeregu wybitnych lotników, a jest również brana pod uwagę specjalna konkurencja pań.

Program meetingu jest bardzo bogaty, a największą bodaj sensacją wzbudza akrobacje samolotów i tajemniczy pokaz lotu „na plecach”.

Młody więc sport lotniczy w Polsce będzie zdawać swój egzamin nie tylko sportowy, ale i organizacyjny, a czy egzamin ten wypadnie dodatnio, to zobaczymy.

## Lekkoatletyka wileńska.

Entuzjastyczny zapał lekkoatletów wileńskich zgasił. Nie mamy już teraz tej prawdziwej wery wywołującej, która przez kilka lat była w Wilnie towarzyszącą i niemal wszystkich zawodów lekkoatletycznych.

Dawnie lekkoatletyka wileńska była w nieco szczęśliwszym położeniu. Mieliśmy i im więcej, które były ciekawie od obecnych i kadry zawodnicze były u nas wówczas nieco liczniejsze.

Przezyna dla leży zapewne w ogólnym kryzysie klubów sportowych, na których w zasadzie opiera się całe życie lekkoatletyczne, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Życie sportowe klubów zamarło, a więc lekkoatletyka zaczęła marznąć.

Nie wyrażamy więc zdziwienia, a tylko ze smutkiem konstatajemy fakt, że mimo, iż teraz hasła sportu są daleko głębsze, to jednak dawniej lekkoatletyka wileńska cieszyła się nieco większym powodzeniem, a przecież lekkoatletyka jest podstawową gałęzią sportu, jest ona najbardziej wszechstronna i dlatego zasługuje na specjalną uwagę, bo rzeczywistość szkoda jest wielką tej całej pracy poprzedniej.

Przeglądajmy się więc obecnemu stanowi rzeczy.

Na Pięćmiejscu trenuje kilku zawodników, imiona niektórych są znane, a reszta to młodzież.

Wczorzek nie daje widać za wygraną i trenuje w pocie czoła, chce w dalszym ciągu być w dobrej formie, ale zapewne rekordy życiowe Wczorzek nie zostaną już poprawione, nie wróci już on do swojej najlepszej formy, to samo chyba da się powiedzieć o Sidorowiczu, który dawniej lepiej biegł, a nie dziwnego przecież lata robi a swoje, a czym więcej lat, tem gorzej jest z wynikami.

Zresztą obaj ci zani lekkoatletów są jeszcze

w „sile wieku” i przez kilka lat mogą być reprezentantami naszego miasta.

Młodych sił mamy stosunkowo mało i tutaj właśnie leży tragedia lekkoatletyki wileńskiej, że ilość młodych jest szczupła, a w stosunku do poziomu bardziej zaawansowanych zawodników znacząco się wyróżnia.

Stan taki wytworzył się przez ignorowanie lekkoatletyki w szkołach średnich. Nie potrafiono młodzież zainteresować tą gałęzią sportu, która wymaga jednak stałej opieki.

Druga bezpośrednia przyczyna jest brak w Wilnie boisk lekkoatletycznych, na których byłoby stale wytrenowani instruktorzy.

Trzecią przyczyną ma być popularność lekkoatletyki jest zanik pracy w klubach. To, że zawodnicy przechodzą z klubu do klubu działa ujemnie na psychikę i demoralizuje w znacznym stopniu zawodników, którzy sami przychodzą po pewnym czasie do przekonania, że trafili w ślad, że są pionkami ludzi zainteresowanych, którzy na sporcie chcą sobie robić karierę.

Przezyna ta jest bodaj najpoważniejsza. Tutaj powstają najrozmaitsze nieporozumienia, które często w skutkach są bardzo opłakane i są nierzadko powodem końca kariery niejednego obiecującego zawodnika.

Metody te i inne muszą stanowczo być potępione z całą bezwzględnością i z odważną cywilną trzeba w tej sprawie zabrać głos i winnych wskazać palcem. Wówczas może dopiero będzie można myśleć o poważnej pracy i wychowywaniu w klubach młodych sił, wówczas będzie można spokojnie myśleć o przyszłości.

Rzucając kilka tych uwag na temat boisk lekkoatletycznych, powiedz jeszcze trzeba, że perspektywa wileńskiej lekkoatletyki nie jest zbyt różowa.



Z zawodów hippicznych pań.

## Światła i cienie mistrzostw lekkoatletycznych

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne chociaż odbyły się tak niedawno, bo tylko wczoraj, to jednak tem bardziej możemy powiedzieć, iż minęły one bez żadnego powłoka. Piszemy to ze smutkiem, ale niestety tak jest i nad tem kropki postawić nie można.

Zwracamy więc na ten przykry fakt uwagę władz lekkoatletycznych i klubowych, które powinny w sposób radkalny zaradzić, by lekkoatletyka nasza ożyła.

Wyniki z punktu widzenia sportowego, a zwłaszcza, że to przecież początek sezonu, są całkiem nie złe. Na czoło wysunął się Zieniewicz z 3 B. Saperów, który zajął pierwsze miejsce w rzutach. Wójcikiewicz zaś jest obecnie w słabej formie i zawiódł nakładane w nim nadzieje. O Wczorzeku da się powiedzieć, że wcale. Był on rzeczywiście wszechstronny, bo przecież startował w 9 konkurencjach, to nie są przecież żarty, a przy tem wyniki Wczorzeki są pierwszorzędne. Niespodzianką zawodów, był Zieliński, który okazał się doskonałym sprinterem. Małicki zaś uzyskał ładny wynik w kulę.

Techniczne wyniki są następujące:

100 mtr. 1) Wczorzek 3 B. Sap. 11,6. 2) Zieliński Ognisko 11,8. 3) Smorgoński ZAKS. 12 sek. Czas Zielińskiego jest b. dobry. Na ostatnich metrach zaczął dochodzić Wczorzek.

60 mtr. pań 1) Szmuklerowa Makabi 9,2 s. 2) Agrestowa Makabi 9,4 s. 3) Dorożowska Makabi 9,9 sek.

Skok odal pań 1) Wójcikiewicz Sokół 6 mtr. 53 cm. 2) Wczorzek 3 B. Sap. 6 mtr. 53 cm. Wczorzek miał dwa skoki przekroczone po 6 mtr 75 cm. 3) Zieliński Ognisko 6 mtr 35 cm. Wyniki skoków są b. dobre. Poziom wyskok Wczorzek w najbliższym czasie powinien wyścignąć już swoje osiągalne 7 mtr „z haczykiem”.

Bieg 400 mtr. Biegł jeden tylko zawodnik Zieliński z Ogniska, Czas Zielińskiego jest niedły 54 sek.

Skok z dal pań. Zwycięża Agrestowa 4 mtr 8 cm. 2) Szmuklerowa 3 mtr 92 cm.

Rzut dyskiem pań 1) Zieniewicz 3 B. Sap. 39 mtr. 48 cm. 2) Wczorzek 3 B. Sap. 37 mtr 70 cm. 3) Małicki Sokół 34 mtr. 58 cm. Nikt z miotaczy nie osiągnął „czterdziestki”. Zieniewicz znacznie poprawił styl.

Rzut dyskiem pań 1) Szmuklerowa Makabi 27 mtr 50 cm. 2) Karoczyńska Makabi 20 mtr 75 cm. Wyniki b. słabe.

## Ognisko — Drukarz 2:2 (1:0).

Nikt zapewne tego się nie spodziewał, że skromna drużyna Drukarza odbierze „Kolejarzom” jeden cenny punkt.

Ognisko wystąpiło bez poważnie chorego Lepiarskiego i z rezerwowym bramkarzem. Gra ciekawa, Ognisko w pierwszej połowie lekceważy przeciwnika. Pierwsza bramka padła z karnego, który przez Godlewskiego, przy nosi prowadzenie Ogniska.

Po przerwie Drukarz gra b. ładnie i ambitnie. Główny remisuje, ale tuż zaraz Janowski zdobywa znów prowadzenie dla Ogniska, a Barłoszewicz ustala wynik dnia 2:2.

W Łodzi Pogon i Łowicowska przegrała z ŁKS 5:0 (1:0). Wysoka ta porażka Pogoni zachwiała jej obecne stanowisko na tabeli.

W Krakowie Garbarnia zremisowała z Cracovią 1:1. Bramki zdobyli Ksiński i Mazurek.

W Łodzi Pogon i Łowicowska przegrała z ŁKS 5:0 (1:0). Wysoka ta porażka Pogoni zachwiała jej obecne stanowisko na tabeli.

W Łodzi Pogon i Łowicowska przegrała z ŁKS 5:0 (1:0). Wysoka ta porażka Pogoni zachwiała jej obecne stanowisko na tabeli.

W Łodzi Pogon i Łowicowska przegrała z ŁKS 5:0 (1:0). Wysoka ta porażka Pogoni zachwiała jej obecne stanowisko na tabeli.

W Łodzi Pogon i Łowicowska przegrała z ŁKS 5:0 (1:0). Wysoka ta porażka Pogoni zachwiała jej obecne stanowisko na tabeli.

W Łodzi Pogon i Łowicowska przegrała z ŁKS 5:0 (1:0). Wysoka ta porażka Pogoni zachwiała jej obecne stanowisko na tabeli.

W Łodzi Pogon i Łowicowska przegrała z ŁKS 5:0 (1:0). Wysoka ta porażka Pogoni zachwiała jej obecne stanowisko na tabeli.

## Wystawa fotograficzna w Wilnie.

Pisaliśmy już kilka razy, że w końcu maja zostanie otwarta wielka wystawa sportowa, która obejmować będzie trzy działy, a między innymi również uwzględniony „st dział fotograficzny”.

Chodzi nam w pierwszym rzędzie, by ogół społeczeństwa poznał bliżej zdjęcia sportowe, a po drugie by dąli się poznać p. p. fotografowie, którzy specjalnie lubują się w zdjęciach sportowych. Wiedzieć trzeba, że dobre zdjęcia sportowe należą do rzeczy trudnych, gdyż nie każdy potrafi uchwycić odpowiedni moment w ruchu, jak również do rzeczy trudnych należą zdjęcia turystryczne.

Wszystkie te arcydzieła będziemy oglądać na organizującej się wystawie, którą powinni zainteresować się wszyscy fotografowie jak zawodowi, tak też i amatorzy.

Wilkianie pod tym względem nie powinni pozostać w tyle i wykazać się wśród nieznanych bliżej fotografów sportowych za ukryte talenty.

Komitet wystawowy ułożył następujący regulamin.

1) Konkurs obejmuje 3 działy: a) sportowy, b) krajoznawczy c) turystryczny.

2) Format nadsyłanych zdjęć nie może być mniejszy od 9×12.

3) Fotografie mogą być naklejane na kartonach i nie naklejane.

4) Pod fotografią ma być podane w rozmiarach 3×12 nazwisko fotografa i miejsce zdjęcia.

5) Odróżniane będą prace fotografów zawodowych, a osobno amatorów.

6) Termin nadsyłania zdjęć upływa 29 maja o godz. 14.

7) Zdjęcia za pokwitowaniem przyjmują biuro wystawy sportowej (pawilon targów północnych).

8) Komitet wystawy ma prawo przeprowadzić selekcję zdjęć.

9) Najlepsze zdjęcia będą nagradzane.

Czasu jest stosunkowo b. mało, trzeba więc odrazu wybrać najlepsze swe zdjęcia i zgłosić udział w wystawie.

## ODEZWA.

Otrzymujemy poniższą odezwę z prośbą o zamieszczenie. Red.

Życie zmusza człowieka do ciągłej walki z trudnościami, a ci, którzy są słabi i nieprzygotowani, zostają pozbawieni głosu, stają się bezwładną masą, zostają jakgdyby wyrzuceni poza nawias życia.

Celem człowieka jest ciągła praca nad samym sobą. Przez szkolenie swego charakteru, przez wzmocnienie siły fizycznej nabieramy więcej pewności i wiary w lepsze jutro. Z pomocą nam w danym wypadku przychodzi wychowanie fizyczne. Sport staje się nie tylko przyjemnością, ale konieczną potrzebą życia.

Cwiczenia sportowe mają fantastycznych wielbicieli i zdecydowanych wrogów, ale idea sportowa posiada tylko sympatyków. Nikt nie odmawia jej swego uznania.

Bo czyż można negatywnie ustosunkować się do zjawisk o tak światłem podłożu ideologicznym. Można przecież być przeciwnikiem przesadnej troski o sprawność cielesną i uważać za objaw obniżenia poziomu uduchowienia, ale zasady etyczne sportu pozostają zawsze w oczach wszystkich nieskończenie wartościowe i podniosłe.

Fizjognomję moralną sportu cechuje przedewszystkiem „fair-play”. To znaczy przestrzeganie zawsze i wszędzie choćby w ogniu najgorętszej rywalizacji i pożądaną triumfu, surowych wymagań lojalności, rzetelności, szczerzej otwartości i bezwzględnej sprawiedliwości.

I dlatego życie sportowe ma swoją specjalną wartość, wartość ta jest źródłem autorytetu idei sportowej.

Młody sport Polski z każdym rokiem zatacza coraz szersze kręgi, a w poszczególnych miastach wręcz pracą sportową.

Wilno pod tym względem nie mogło pozostać w tyle, to też Miejski Komitet W. F. i P. W. dbając o dobro sportu jak również mając na względzie wychowawczą jego stronę, organizuje w dniach 27.V.—28.V. wielki tydzień propagandy sportu. Miejski Komitet W. F. i P. W. wzywa wszystkich mieszkańców miasta do wzięcia udziału w imprezach sportowych.

Chodzi nam nie tylko o wyniki sportowe, ale o społeczne ustosunkowanie się do sportu, o współpracę szerszych mas społeczeństwa.

Obowiązkiem więc każdego obywatela jest przyjsię z pomocą słowem i czynem propagandzie wychowania fizycznego.

Dziś każdy musi być sportowcem, a przynajmniej ten, kto chce służyć Ojczyźnie.

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przeprosob. Wojskowego.

==:::==

KRAKOWCY TENISISCI nie dopisali.

KRAKOW. (Pat). W niedzielę zakończył się w Krakowie spotkanie tenisowe Monach — Kraków, przyczem wynik wypadł bardzo zaskakująco dla Monacha, goście bowiem wygrali wszystkie rozegrane mecze, zwyciężając 5:0.



## Powrót p wojewody wileńskiego.

Wojewoda wileński p. Władysław Jaszczół powrócił w niedzielę rano ze zjazdu gospodarczego z Warszawy i objął urządowanie.

## Spółdzielnia artystyczna już pracuje.

Mniej więcej w chwili, gdy ten numer „Kurjera” Czytelnicy nasi rano dostali, Spółdzielnia Artystyczna rozpoczęła swoją normalną pracę. Wczoraj zaś, przy licznych udziałach zaproszonych gości odbyło się poświęcenie jej siedziby. Nad oknami piękne sklepienie, zapewne wiekowego półpodziemia, czy też niskiego przystanku, duży, efektowny, nowoczesny skomponowany na zewnątrz, z dziełami sztuki. Wewnątrz — pełno artystów, którzy do tej chwili zaproszeni, wśród których doświadczenie, lecz i inne intelektualne miasto. — Ale oczywiście prac artystów malarskich i rzeźbiarzy wileńskich, bez względu na grupowanie. Spółdzielnia łączy wszystkich. W jednej z bocznych sal widzieliśmy k. Picra Siedziwego w komi, za chwilę dokona poświęcenia tej nowej artystycznej instytucji (którzy by tu być bardziej powołani). Tymczasem według tu ówczesne czynnie przegląd wystawionych prac, który wypadał, że postanawiam przy najbliższej okazji osobno o nich napisać.

Ala ks. Siedziwowski zjawia się już w głównej, największej sali lokalu (szczególnie pięknie sklepienie), wszyscy wstają: rozpoczynają się ceremonie. Za chwilę ks. Siedziwowski przemawia.

„Jednym z przejawów ducha Bożego jest sztuka. Uczy człowieka piastowania, kulturowania, pięknej formy, uwniosła go, sprawia, że staje on ponad samą naturą, początkowo wzór z niej biorąc. Później idzie do świata i pokonuje go.

Wartość sztuki na terenie Włna zasługuje na większą niż gdziekolwiek uwagę. W Krakowie np. w każdej niemal poczekalni lekarza, dentysty, czy fryzjera, znajdziemy obłaski tej wielkiej sztuki, którą on niedawno tak promieniował, w czasach największej działalności Matejki, później Wyspiańskiego, Stanisławskiego, Mehoffera i tylu innych, świetnych, znakomych. Dzieła ich w przelotnych rozmowach i postaciach głęboko wniknęły w Kraków. W Włnie, gdy się do wymienionych poczekalni zajrzą — rozpaczą bierze. A przecież jest ono dzisiaj miastem, gdzie także pracują artyści o nazwiskach jednych z najpiękniejszych w Rzplitej. Jest jednak jakiś głęboki róż pomiędzy nimi, a resztą społeczeństwa i trzeba jak najwięcej tak czynności, któreby ten róż zasympłowały. Wierzę, że jednym z nich będzie nasza spółdzielnia artystyczna, która i sprzedaż dobrych i najlepszych prac malarskich, ale i jako poradni artystyczna, urzędowaniu wewnątrz mieszkani, domów, pracowni i chociażby wspomnianych poczekalni, co jest jedną z jej agend i zadań. Z całego serca składam jej: „Szczęść Boże!”

Po przemówieniu ks. Siedziwskiego mówił w im. Zarządu Spółdzielni kpt. Iwańczyk, poczem składał życzenia w im. Tow. Art. Plastycznych i w im. Tow. Niezależnych Art. Szt. P. prezes p. Kulesza. S. Z. Kł.

## Urlopy i meldunki.

W związku z rozpoczynającym się okresem wyjazdów na letniska i urlopy władze wojskowe uchyliły, że chociaż przepisy meldunkowe nie przewidują wymeldowania się dla czas wyjazdów czasowych, tem niemniej wszyscy oficerowie i szeregowi rezerwy winni dokonać w roku bieżącym wymeldunku ze wskazaniem dokładnego adresu ich czasowego miejsca przebywania.

## O ochronę zwierząt.

Na zaproszenie p. starosty grodzkiego odbyła się w Strowie Grodzkiej konferencja w sprawie ochrony zwierząt. Omawiano następujące sprawy: przepisy obowiązujące w sprawie ochrony zwierząt, ustalenie czasu i sposobu łapania psów bezdomnych na ulicach miasta, ustalenie trybu postępowania w nagłych wypadkach złapania koczerny w konia, sprawa łapania i sprzedaży psów błądzących w związku z przystąpieniem Polski do odpowiedniej konwencji międzynarodowej, ustalenie maksymalnego tonażu dla koni i ciężarowych, sprawa zabijania trzody chlewniej i cieląt na rzeźni oraz przechowywania zwierząt przeznaczonych na rzeź, wreszcie sprawa utrzymywania psów podwózkowych.

## OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI MOTOCYKLE B. S. A.

Jener. Reprezentacja E. SYKES S-ka Warszawa, Świętokrzyska 13, t. 273-77 Wilno: Zastępca B. S. A. Wielka 24.

## Żywa pochodnia.

Wczoraj ok. godziny wpół do drugiej p. p. w Demu Oficerskim przy ul. Wileńskiej 42 miał miejsce tragiczny wypadek: Śłużący jednego z oficerów zamieszkałych w tym domu, 20-letnia Zofia Serwanowiczówna chcąc przedrzeć rozpaliła w piecu zapalną słomę, poczem chwyciła na to de naturatem. Biegnąc płomienie, i w oku mglistym zapaliła się ubranie nieszczęśliwej. Serwantówna wybiegła do sąsiednie go pokoju, wzywając pomocy. Na krzyki nadbiegł oficer, który, chcąc uratować dziewczynę, dotkliwie poparzył sobie ręce. W międzyczasie zbiegł się sąsiedzi przy pomocy których ogień wreszcie został ugaszony. Zanim się to stało, Serwanowiczówna odniosła bardzo ciężkie poparzenia rąk, twarzy i tułowia.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwą w stanie budzącym poważne obawy o jej życie do szpitala żydowskiego.

Poparzonemu porucznikowi opatrzone rany.

## TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— Dziś na Pohulance „Tani poniedziałek” ostatnie przedstawienie świętej komedji Słonimskiego „Lokarz bezdomny”.

— W „Lutni „Zuzanna”. Dziś jedno z ostatnich przedstawień pełnej humoru i werty melodyjnej operetki Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Świetnie zgrany zespół twórczy: Grabowska, Gabrieli, Dembowska, Szczepańska, Tatrzańska i Wyrzycka-Wichrowska. — Ceny niższe. Zniżki ważne.

## Z teatru żydowskiego

„Unzer Teatr”: Di Modelke, muzyczna komedia w 3 aktach Semjona Jakubowa. Dawniej zwano się to poprostu operetką, dziś, by nie razić trochę na literaturze wychowawczej ucha i by przyciągnąć inteligentniejszego widza, dała jej się tytuł „komedia muzyczna”. Jest to dość melodyjna, przyjemna operetka.

Tytułowa postać modelki znalazła utalentowaną odzwierciedlenie w p. Danie Halperna. Ogniem swego temperamentu i szeroką skalą talentu potrafiła p. Halperna porwać widza. Pod okiem wytrawnego reżysera mogłaby ta artystka zabłysnąć jako znakomita śpiewaczka na scenie żydowskiej. P. Sem Bronek: zbytnio kokietował swymi trykami publiczność, co przysporzyło prawdziwie chwinków ulicznemu, ale nie „bywaszemu” salatu, pierwszego syberyjskiego polka. Pożem zbyt często powtarzany motyw, choćby dowcipny, nuży.

P. Arluk w roli sentymentalnego rzeźbiarza grał wedle swych możliwości. Widelki zagrał rolę nowatorskiego grafomanu, prowincjonalnie i błado. Poposiłta w operetce, tabeleczka postać hrabiego, „mecenasa sztuki” p. Maksymow przeszarżował, tworząc z niego postać groteskową, nie wynikającą z logiki sztuki. Dobrze sa sala się w roli służącej p. Mina Bern. Udało również w roli breki stworzyć panie Sibircewa i Tifman. w. mer.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

KATASTROFA MOTOCYKLOWA. NA ZWIERZYŃCU.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Gedyminowskiej i Krzywej miała miejsce niecodzienna katastrofa motocyklowa.

Motocykl prywatny, kierowany przez p. Stanisława Nowickiego, przy ulicy Wielkiej 24 i jadącemu w towarzystwie siedzącemu na siodle Józefa Trajbera, wyjechał z bocznej uliczki i z całego rozpędu wpadł na przejeżdżający autobus pierwszyl Inji T-wa „Arbon”.

Skutki zderzenia były fatalne: Motocykl został rozbity, jadący zaś odniósł poważne rany. Stanisław Nowicki doznał dotkliwych porażeń twarzy oraz całego tułowia. Opatrzył go na miejscu pogotowie ratunkowe. Józefa Trajbera, który doznał poważniejszych uszkodzeń ciała, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

OFIARA NAMIETNOŚCI.

Lejba Kruszański, zamieszkały przy alcy Szopena 2, przechodząc wczoraj przez t. zw. Bosak, zauważył trzech panów grających w jakieś hazardzie. Gra podobna była, a nie jest namietnym graniem, postanowił spróbować szczęścia. Postawił raz i drugi i przegrał wszystkie posiadane pieniądze. To go jednak nie odręczyło. Postanowił odegrać się a za zapas brzojęcej monety już wyzerpał zaproponował „bankierowi”, by przyjeździł pod zastaw srebrny zegarek wartości 70 zł. za 10 zł. Zgodził się. Kruszański kontynuował grę, aż przegrał i pożyłkę. Chęć jednak otrzymał zwrotem zegarek, położył go do domu po główkę. Gdy powrócił, już nikogo nie było. Oszuści ulotnili się wraz zegarkiem. (c)

## RESTAURACJA „OGNIKO”

w Nowogródku  
wydaje: Śniadania, obiady i kolacje.  
Przygotuje orkiestrę salonową.  
Piwnica zaopatrz. we wszelkie trunki  
Ceny znacznie niższe.

## WŚRÓD PISM.

— Majowy zeszyt „Tęczy”. Najnowszy, 5-ty zeszyt „Tęczy”, który przed kilku dniami ukazał się w druku, przynosi wiele ciekawego materiału. W dziale nowelistycznym pomieszczono dwa utwory, jeden oryginalny Michała Rusinka, młodego a pięknie zapowiadającego się pisarza, oraz drugi, tłumaczony z angielskiego, przedstawiający kulisy życia wielkiego miasta Stanów Zjednoczonych. Wspomniany zeszyt przynosi początek niezmiennie charakterystycznej ankiety, przeprowadzonej u pisarzy polskich na temat stosunków materialnych i pracy zawodowej literatów. W dyskusji zabrali głos: K. Błakowiczówna, Z. Kosak-Szczepka, K. Wierzyński oraz F. Goetel. W numerze tym znajduje się również artykuł Wandy Miłkowskiej, odpowiadający na podstawie własnych wspomnień autorki o ludziach, którzy

otaczali i otaczają do dnia dzisiejszego miastem Paderewskiego W zakresie materiału aktualnych przynosi „Tęcza” omówienie decyzji sądu literackiej nagrody m. Warszawy, daje dokładny artykuł o technokracji, nowym prądzie gospodarczym, który opowiadał Stany Zjednoczone oraz korespondencję z Berlina p. t. „Wstąpiła celulozowa wznica pożar”. Poza tym materiałem przynosi „Tęcza” wiele innych artykułów, opowiadań, wierszy, ilustracji i rysunków.

„Tęcza” nabyć można w księgarniach, kioskach, u kolporterów lub wprost w administracji, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. Numer okazowy wysła się za nadesłaniem 1.— zł.

— Już wyszedł z druku numer jubileuszowy „Lutu Polskiego”, wydany z okazji Dwieścielecia L. O. P. P. i zawierający 128 stron tekstu.

Na treść numeru jubileuszowego złożyło

się kilkadziesiąt artykułów, bogato ilustrowanych, opracowanych przez fachowców i z dziedzin lotnictwa i obrony przeciwną woj, oraz przez wybitnych działaczy LOPP. Numer jubileuszowy „Lutu Polskiego” stanowi bardzo cenną i pamiątkową publikację, gdyż obrazuje wszechstronnie doświadczenia LOPP w pierwszym dziesięcioleciu jej istnienia.

— Między innem w numerze jubileuszowym „Lutu Polskiego” pomieszczył artykuły, nowele i feljtony następujący autorzy: pfr. J. Grzędziński, inż. J. Kawecki, C. J. Kąckowski, J. Kosowski, mjr. Chr. M. Kretowicz, dr. C. Łukaszkiewicz, kpt. J. Miński, F. A. Ossendowski, Józef Relidziński, inż. J. Wędrchowski, J. Włodziejski, Z. Wyrzykowski i inni.

POPIERAJĄCIE L. O. P. P.!

DZIŚ wyświetla Musujący  
**REWJA** humorem  
ul. Ostrobramska 5 i werwą  
film p. t.  
Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

Dźwięk. Kino-Teatr  
**REWJA**  
Sala Miejska  
ul. Ostrobramska 5

W sobotę 20-go — niedzielę 21-go — poniedziałek 22-go b. m. o godz. 9,45 wieczorem  
Nadzwyczajne przedstawienie filmowe  
**DLA DOROSŁYCH** od 18 lat  
**Walka ze skutkami prostytucji**

Dźwięk. Kino-Teatr  
**HELIOS**  
Wileńska 38, tel. 9-26

DZIŚ Film o którym mówi cały świat! Niebywała dotychczas sensacja! Najpiękniejszy film sezonu. Wyprodukowany kosztem miliona dolarów.  
**SYNDZUNG**

Dźwięk. Kino-Teatr  
**CASINO**  
Wileńska 47, tel. 15-41

DZIŚ podwójny program  
1) **WIEŻEŃ z KAJENNY** z Wiktorom Mac Laglenem  
2) **BEZIMIENNI BOHATEROWIE** z Marią Bogdą i Adamem Brodziszem  
JUTRO dawno oczekiwana premiera „14 LIPCA” z Annabelą w roli głównej

Dźwięk. Kino-Teatr  
**Hollywood**  
Mickiewicza 22, tel. 15-28

Il-e miejsce parter  
**25 gr.**  
na wszystkie sceny  
DZIŚ! Wszelkich wielkich sław król tenorów  
i największa gwiazda ekranu Brygida HELM w arcyfilmie  
**Neapol, śpiewające miasto** Śpiew w jęz. polskim na wszystkich scenach

Dźwięk. Kino-Teatr  
**Światowid**  
Mickiewicza 9

DZIŚ! Najpotężniejsza, Sensacja w najnowszym filmie genialnego  
NAD PROGRAM: Konkursowe dodatki: **SYMFONIA** „Nad modrym, pięknym Dunajem”  
2) **Tygodnik „Paramount” i PAT.** Scenar: 2-4-6-8-10-15. Na l-y s. ceny niższe  
WKROTCE: Potężne widowisko cyrkowe dla ludzi o żelaznych nerwach „**WIELKA KLATKA**”

Dźwięk. Kino-Teatr  
**LUX**  
Mickiewicza 11, tel. 15-61

DZIŚ! Najulubieńsza para aktorów światowego znany piosenkarz w pełnym szampańskim humoru filmie  
**Godzina z tobą** Maurice Chevalier i czarujący Jeannette Mac Donald  
Reżyserii geniusza realizacji Ernesta Lubicza  
Muzyka Oskara Straussa  
NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe

ZAKŁADY GRAFICZNE  
**ZNICZ**  
DAWN. PRZY UL. Ś-TO JAŃSKIEJ 1  
ZOSTAŁY PRZENIESIONE  
NA UL. BISKUPIĄ 4 TEL. 340  
(LOKAL BYLEGO LOMBARDU)

Markizety wzorzyste pozostałości z sezonu 1932 r. po cenach niższych oraz wielki wybór nowych krepców, jedwabi sztucznych, eponów, perkal i różnych nowości w dziale tkanin jedwabnych, wełnianych i bawełnianych nabyć możn w firmie  
**„TKANINY TANIE”**  
S. CISZEWSKIEGO, Wilno, Wileńska 31

**KAŻDE OGŁOSZENIE**  
najskuteczniejszą pomocą jest tym, którą ogłaszają się wyłącznie w najpopularniejszym piśmie  
**„KURJER WILEŃSKI”**

**FOLWARK do sprzedania**  
6 km. od Wilna w ob. szare 16 ha: w tem lasu 2 i pół ha, 4 i pół na pastwiska ogrodzonego, reszta ziemia orna. Kompletnie nowe zabudowanie, młody sad. Trakt ejszyk fol. Słobódka na 6 km. od Wilna, lub od st. kol. Ponary 2 i pół km. — Kozakiewicz.

**Maszynistka poszukuje posady**  
jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach  
Łaskawe oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

**Do sprzedania**  
fortepian, paka, stół duży debowy, pokój jadalny, szafa, krzesła i drobniaki oraz kolekcje rogów myśliwskich. Wiadomość ul. Słowackiego Nr. 30.

**SPRZEDAJE**  
po cenach b. niskich  
**ROBOTY RĘCZNE**  
malowane (poduszki, parawany, ekrany, makatki) kompozycje oryginalne, własne  
Lwowska 24, m. 10

**Absolwentka**  
gimnazjum państwowego, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w administracji, sądownictwie, handlu lub korepetycji. Zgłoszenia: Książkiny, pow. Wilejka, pod „oczekującą” M. T.

**Inteligentna panna**  
z dobrego domu (izraelitka) z 8-klasowym wykształceniem, posiadająca specjalnie świetnie język polski i dykta poszukuje posady wychowawczy — nauczycielki. Chętnie wyjedzie na wieś. Dobre świadectwa i referencje. Łaskawe oferty pod: „Inteligentna” do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

**Akuszerka**  
Maria Laknerowa  
przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

**Mieszkanie**  
3-pokojowe z wygodami do wynajęcia  
Mickiewicza 37, u dozor.

**Duży garaż**  
(może być wozownia lub składem na towary)  
DO WYAJĘCIA  
Zarzecze Nr. 7

**Udziela lekcji**  
z wszystkich przedmiotów do klasy 6 ej włącznie, mogą być też pomocą w naukach w roku szkolnym, za minimalną cenę. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji „K. Wil.” pod „Udzielam”

**Poszukuje posady ekspedjentki**  
lub kasjerki, posiadam dobre referencje. Zgłoszenia do Administracji „K. W.” dla W. P.

MIGNON G. EBERHART.

## GDY MINIE ZAWIEJĄ...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Dziękuję pani... — Nie rozumiem, dlaczego Killian skłamał, że nie słyszał rozmowy w pokoju Frawley'a bezpośrednio przed strzałem — podjął po długiej pauzie. — Jeżeli pani usłyszała głosy przez grube drzwi, to on — przez cienką ścianę...

— Może spał.

O'Leary błysnął oczami.

— Co pani o nim sądzi?

Wydał się sympatyczny — odpowiedział z namysłem. — Prawdę mówiąc, nie mam specjalnej sympatii do nikogo z nich. Killian — ma pociągającą powierzchowność i miły sposób bycia, ale robi wrażenie skrytego. Chociaż oni wszyscy są zagadkami. Ale, nie pan nie wspominał o tym liście, który Morse spalił?

Urwałam pytając.

— Chce pani wiedzieć, co w nim było?

— Jeżeli pan powie — odpieram udając obojętność.

— Powtórzę pani:

— „Morse. Oto numer, żebyś nie zapominał: 30A594. Pamiętaj, o co cię prosiłem dziś po południu”.

— Hm! Czy jednak Frawley nie popełnił samobójstwa? To tak wygląda.

O'Leary potrząsnął głową.

— Nie sądzę. Raczej przeżuwał, że mu coś grozi. Nie udało mi się skłonić Morse'a do żadnych wyjaśnień.

Ten numer oznaczka pewnie kasę og niotwała lub skrytkę. Pamiętaj, pani, co Frawley mówił przy obiedzie, o swoich sprawach? Odrzuć mnie coś uderzyło. Teraz wiem, że było to wyzwanie pod czymś adresem. Biedak przypieczętował ją śmiercią.

— Jaka... mogła być pobudka? — zapytałam z niedowierzaniem.

— W całej tej sprawie zrozumiała jest tylko pobudka, panno Saro. Najwzrostniej Frawley coś wiedział o tamtym mordzie z przed pięciu lat i miał dowód na piśmie. Morse'owi może grozić wielkie niebezpieczeństwo.

stwo, i mnie również. Pocięszam się tylko, iż mi uwierzono, że nie zapamiętałem tej cyfry. Na szczęście zapamiętałem i gdybyśmy mogli wrócić do miasta, zrobilibyśmy z tego użytek. Z tej strony mam ręce związane, bo Morse, odmawia wyjaśnień.

Zmarszczyłam brwi. Co on powiedział? A, prawda!

— Dlaczego Morse'owi ma grozić niebezpieczeństwo? Czy pan go ostrzegł?

— Oczywiście, ale mi nie wierzył. Zresztą kto wie, czy on sam nie jest mordercą. Rozmawiał z Frawley'em przed obiadem, chodził do jego pokoju. Był ogromnie podniecony, nie zwracał prawie wcale uwagi na to, co się wokół niego działo i grał w brydża z niewiarogodnym roztargnieniem. I teraz nie widać, żeby się czego bał. Może jest tylko taki nieugięty, a może ma powody, żeby się nie bać.

— Co Frawley mógł wiedzieć?

O'Leary poruszył się nerwowo, wstał, pogrzebał szczyptami w ogniu i stanął plecami do paleniska.

— Nie mam pojęcia. Może prawdę o zabójstwie Hubera Kingery'ego. Tamten mord wisi nad tymi ludźmi jak groźna chmura. A może zupełnie nie wiem. Nie mam nie lepszego do

miasta, to się dowiemy. I jeżeli nas kto nie uprzedzi. O, ta przeklęta śniożyca!

— Głowie się, czy między tym mordem i tamtym z przed pięciu laty istnieje jakiś związek. Poza masową śmiercią jednego zabójstwa, to drugie wyjaśni się samo przez się. Naturalnie pierwszym moim obowiązkiem jest biedny Frawley, ale — obydwe te zbrodnie muszą się jakoś się łączyć. Ciekawe, co panno Saro? Ciekawe i interesujące.

— Nie wiem — rzekł O'Leary. — Nie wiem, ale mam jakieś nieokreślone wrażenie, że jeżeli rozwiążemy zagadkę jednego zabójstwa, to drugie wyjaśni się samo przez się.

— Mam wrażenie. — Mam wrażenie. — Meskie?

— Tego nie jestem pewna. Rozmawiano niższymi głosami. W każ

dym razie to była rozmowa, a nie cichy monolog naprzykład.

— A więc nie mówił sam do siebie — rzekł poważnie O'Leary. — Pani jest znużona. Nie daję pani odpocząć.

— Jestem znużona — przyznałam się.

— I mogłaby pani znów usnąć?

— Naturalnie — odpieram z gnością. — Przecież nie jestem nerwową.

— To świetnie — ucieszył się tak, jakby nie wiedział, że byłam w panicznym strachu. — Odprowadzę panią do drzwi.

Wziął latarnie, przykreślił knot i ruszyliśmy ku drzwiom bawialni.

— Czy pani widziała kiedy stenografującą osobę? — szepnął przekraczając próg.

— O, tak.

— Wiec, niech pani... — Urwał nagle. — Co temu psu jest? — zapytał ostro i wydało mi się, że drgnął ja drgnęłam.

Pies, wyraziście złotobławy w kręgu światła mojej latarni na tle ciemności, stał koło drzwi pokoju Frawley'a.

Stał zupełnie nieruchomo z them przy ziemi, z postawionymi uszami, z sier-

ścią zjezoną elektrycznie. Naszej obecności jakby nie zauważył. Nagle odwrócił się, przywarł brzuchem do ziemi i zemknął w ciemność. To jest nietyle zemknął, ile uciekł, a wiadomo, że owczarki nie boją się ludzi.

Drżałam od stóp do głowy. O'Leary, pomimo, że skończył odradu do strasznych drzwi i otworzył je, uczynił to wysiłkiem woli.

Zajrzałam mu przez ramię. W pokoju było lodowate zimno, prześcieradło, zastawiające zbite okno, zeszytywało.

Na łóżku leżała cicha postać pod prześcieradłem.

O'Leary podszedł szybko do łóżka i szarpnął za biały całun.

Oczy wyszły mi nawierzeh. Żeby nie krzyknąć, przycisnęłam ręką usta.

Na głowie zmarłego czarnał pęk, podwiązana ręcznikiem, tak jak przedtem goła czaszka.

Zapanowało długie milczenie. Słyszałam bicie własnego serca i nieregularny oddech O'Leary'ego.

— Do diabła! — mruknął, nakrywając zpowrotem ciało. — Zdaje się, że będę musiał ułożyć się pod temi drzwiami.

(D. c. n.)